Rok IX. Kraków-Podgórze, Niedziela 6 sierpnia 1911 Nr. 177

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:

Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—. Załączniki K 30·— za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. HOPCZYC.

Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2 Telefon 840.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości nstnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc sierpień.

Madziarzy chcą wygłodzić Austryę.

Import mięsa argentyńskiego zagrożony!

Niesłychana drożyzna i wogóle brak mięsa, pod którego obuchem cierpi cała Przedlitawia, **stojąca tuż przed widmem wygłodzenia**, była jak wiadomo przedmiotem wyczerpującej dyskusyi w ubiegłej sesyi parlamentarnej. Wyszło wówczas na jaw, że rząd bar. Bienertha, a zwłaszcza b. minister handlu dr Weisskirchner, zawarł z rządem węgierskim jakiś tajny układ (o którego istnieniu parlament austr. nic nie wiedział), mocą którego import mięsa zamorskiego do Austryi wogóle jest zawisły od zezwolenia rządu węgierskiego.

Uchwalono wówczas, by rząd austr. prowadził rokowania z rządem węgierskim w kierunku zwolnienia importu mięsa zamorskiego od jakichkolwiek ograniczeń.

W tych dniach mają się w tej materyi rozpocząć wspólne konferencye fachowych referentów austryackich i węgierskich. Tymczasem już teraz na pewno można twierdzić, iż rząd węgierski nie zgodzi się na import mięsa argentyńskiego do Austryi, albowiem donoszą dzisiaj z Budapesztu, że instrukcye, jakie wczorajsza rada ministrów uchwaliła dla węgiersich fachowych referentów w sprawie mięsnej, są dla sprawy importu mięsa zamorskiego do Austryi wielce niekorzystne. Pojednawcześć Węgier ogranicza się tylko do tego, że wogóle godzą się na prowadzenie rokowań z rządem austryackim, **ale w kwestyi importu mięsa argentyńskiego, rząd węgierski zajmuje stanowisko odmowne.**

Nie będzie wojny o Marokko.

Porozumienie niemiecko-francuskie.

Od dłuższego czasu toczą się w Berlinie rokowania w sprawie Marokka między niemieckim sekretarzem stanu Kiderlen-Wachterem a ambasadorem francuskim Cambonem. Wczoraj — jak donosi biuro Wolffa — nastąpiło między obu dyplomatami **zbliżenie co do punktów zasadniczych.**

Wypracowanie szczegółowe wymaga jednak jeszcze studyów, któremi też teraz zajęte są odnośne ministerstwa. Rezultat przedłożony będzie przez kancelaryę państwową cesarzowi.

Tak tedy, po pacyfikacyi Albanii, przychodzi teraz kolej na Marokko. Znika zatem ostatnie zarzewie, które w ciągu całego lata obecnego zagrażało pokojowi europejskiemu, zmuszając rządy wielkich mocarstw do stania przez długi czas niejako z bronią u nogi. „Pokój europejski“, nad którego utrzymaniem wrzekomo wszystkie mocarstwa tak gorliwie pracują, znowu został uratowany! Czy na długo? Najbliższa przyszłość okaże.

Rocznica obioru Papieża.

Dziś święci świat chrześcijański rocznicę wyboru Papieża Piusa X. Został on obrany papieżem po dłuższych pertraktacyach *conclave* — pamiętnem jest ówczesne *veto* ks. kard. Puzyny d. 4 sierpnia r. 1903.

Z powodu niepokojących pogłosek o stanie zdrowia Papieża przypomina dziennik włoski „Giornale d'Italia“ przepowiednię, jaką o sobie samym Papież, wstępując na Stolicę Apostolską przed ośmiu laty, wypowiedział. Ustęp ten brzmi następująco:

Papież jutro wstępuje w dziewiąty rok rządów. Pewnemu przyjacielowi miał on niegdyś powiedzieć: Byłem dziewięć lat seminarzystą, dziewięć lat wikarym, dziewięć lat kapłanem, dziewięć lat biskupem w Mantui, dziewięć lat patryarchą Wenecyi. Rachunku swego Papież nie doprowadził dalej, nie chcąc, w duchu Leona XIII., który nie lubił, by mu przypominano sędziwy wiek i śmierć, narzucać granic Boskiej Opatrzności“.

Miejmy nadzieję, że jak w początku rachuby omylił się Ojciec św. — kapłaństwo jego w Salzano trwało ośm lat — tak i obecnie Opatrzność, nie pozwalająca przewidywać Swych zrządzeń, długie lata utrzyma przy życiu Papieża, który jako Ogień płonący Kościół ożywia i napełnia go duchem żywym.

W rocznicę koronacyi Papieża, 9 b. m., odbędzie się Msza pamiątkowa i dziękczynna w kaplicy Sykstyńskiej w obecności wszystkich kardynałów i Papieża.

Dzisiejsze jednak wiadomości z Rzymu stwierdzają znaczne pogorszenie się zdrowia Papieża.



Przemytnik we fraku. (Patrz artykuł).

Z pola walki z cholerą.

Środki zaradcze. — Rozszerzanie się choroby. — Jej dyagnoza. — Trzy etapy. — Jak należy żyć w czasach cholerycznych?

Należy się spodziewać, że dzięki pieczołowitości władz, które poczyniły daleko sięgające zarządzenia sanitarne, uda się stłumić w zarodku cholerę, obecnie grasującą w Tryeście, a tem samem dalsze szerzenie się tej strasznej choroby będzie uniemożliwione. Mimo to nie ulega wątpliwości, że cholera, która zeszłego roku na Węgrzech występowała sporadycznie, a we Włoszech miała charakter epidemii, przezimowała spokojnie i tego roku stała się znowu niebezpieczeństwem, przed którem wszystkie zagrożone kraje skwapliwie się bronią. Bez przesadnych obaw należy się przygotować na przybycie nieproszonego gościa.

Wobec tego nie od rzeczy będzie zapoznać się ze środkami zaradczymi, jak wogóle z wszystkiemi okolicznościami, wśród których cholera powstaje, szerzy się i gaśnie.

Zarażenie następuje na lądzie i wodzie zawsze tylko przez dotkniętych cholerą. Niechlujne środki komunikacyjne — okręty, łodzie, promy — jak również brudy, panujące w miastach portowych, w których w lecie szaleją upały przesycone wilgocią, bardzo się przyczyniają do rozszerzania zarazków cholery, które w wilgoci i cieple nadzwyczajnie się rozwijają. Natomiast posucha działa w przeciwnym kierunku. W dalszym ciągu rozszerza się choroba zapomocą owoców i zimnych potraw. Epidemia jednak, jako taka, przestaje istnieć z chwilą zupełnego odosobnienia chorych na cholerę osób. Kto jednakowoż przebył już cholerę, nie jest jeszcze przed ponowną infekcyą zimunizowany.

Kliniczne objawy cholery są tego rodzaju, że trzeba być bardzo biegłym lekarzem, aby odróżnić cholerę od zwykłych chorób żołądkowych, które, zwłaszcza w obecnej porze letniej, bardzo często się zdarzają. Inkubacya trwa 3 do 5 dni, niejednokrotnie jednak tylko 24 godzin. Cholera przebiega w trzech etapach, które znacznie od siebie się różnią. — Dokładna znajomość tych trzech etapów, daje najlepszą rękojmię należytej terapii.

I. etap. Biegunka. W tym okresie, ekskrementa chorego zawierają już zarazki choleryczne, które najlepiej potwierdzają pierwotną dyagnozę. Choroba jest wówczas bardzo zaraźliwa.

II. etap. Stwierdzenie dyagnozy następuje po największej części w nocy. Występują bardzo częste, obfite stolce, początkowo bezbarwne, później przybierające kształt ziarnek ryżu. Stolce te są bezwonne i każdorazowy waży około 150 gramów. Równocześnie występują silne wymioty, bolesne kurcze żołądkowe, palące pragnienie, brzuch jest miękki i nieodporny na ucisk, zimne kończyny, przyspieszone tętno i kurcze muszkułów udowych. Biegunka i wymioty trwają zwykle 12 do 24 godzin. Po napadzie wymiotów w tym okresie następuje albo wyzdrowienie, albo śmierć, zwłaszcza u dzieci i starców. Częste stolce trwają jeszcze przez dłuższy czas, a po ich ukończeniu występuje silna febra.

Temperatura skóry opada szybko do 34° C. a pacyent skarży się na gorąco. Pozatem występuje niebieskie zabarwienie skóry, zwłaszcza na rękach, nogach i pod paznogciami. Tętno prawie znika, uderzenia serca słabną, pacyent pokrywa się trupią bladością, skóra na brzuchu traci swoją elastyczność, chory z trudnością oddycha i występuje u niego afonia (brak głosu), z powodu paraliżu strun głosowych, twarz jego okropnie chudnie, nos się wydłuża, oczy głęboko zapadają — chory traci zupełnie swą pierwotną fizyognomię, a całe jego ciało pokrywa zimny, gęsty pot. Śmierć następuje w trzecim dniu febry wskutek porażenia ośrodków nerwowych (kollaps), co ma zwykle miejsce w trzech czwartych wypadków.

III etap. Okres reakcyi. Chory powoli powraca do życia. Tętno serca staje się coraz wyraźniejsze, kurcze znikają, kończyny stają się cieplejsze, temperatura brzucha opada, głos odzyskuje swoją siłę, a mocz — dotychczas zatrzymany — obficie się wydziela i zawiera dużo białka. Jest to początek okresu rekonwalescencyi, która trwa 10 do 12 dni. Nie jest jednak w tym okresie wykluczoną recydywa, która jednak prawie zawsze kończy się śmiercią.

Państwa walczą z cholerą u swoich granic, jak z największym wrogiem, mobilizując na jego przyjęcie całe legiony lekarzy i personalu sanitarnego, izolując osoby, przybywające z krajów zarażonych i poddając rzeczy, bagaże, wagony i okręty najskrupulatniejszej desynfekcyi.

Po za tem jednak każdy człowiek powinien obserwować w czasach cholerycznych cały szereg niejako osobistych środków zapobiegawczych. Do tych należą: skrupulatne przestrzeganie hygieny ciała i mieszkania, spokojny tryb życia, unikanie napojów alkoholowych, unikanie przebywania nocną porą po wilgotnych ogrodach i parkach. Rzecz jasna, że należy się wystrzegać zetknięcia z chorymi na cholerę.

Bardzo doniosłym środkiem zapobiegawczym jest częste zmywanie rąk mydłem i szczoteczką, oraz częste płukanie ust — w razie braku specyalnej wody do ust — przynajmniej przegotowaną wodą. Należy o ile możności unikać spożywania zimnych potraw, a woda do picia winna być przegotowaną, przewietrzoną i zimną. Należy polecić picie wód mineralnych, napojów musujących, lemoniad cytrynowych, kawy i herbaty. Zakazane są wody mineralne alkaliczne. Podczas epidemii nie wolno jeść surowych owoców, co najwyżej gotowane, jako kompoty. Wskazane jest także szczepienie ochronne bakcyną Hoffkina, która oddaje doskonałe usługi.

Oto jest formalna *ordre de bataille* na przyjęcie nieprzyjaciela, który według wszelkiego prawdopodobieństwa ominie Kraków, gdyż doskonała woda w naszych wodociągach jest najlepszą przeciw niemu bronią, a miejskie władze sanitarne z uznania godną gorliwością poczyniły już jaknajdalej idące zarządzenia, dla stłumienia zarazy w samym jej zarodku.

Z kroniki katastrof.

Pożary i zgliszcza.

Brixen w Tyrolu. Pożar lasów koło Franzensfeste szerzy się. Wojsko z całem poświęceniem pracuje dalej nad zlokalizowaniem ognia. W nocy spadł wprawdzie deszcz, ale bardzo krótki, tak, że pożar niebawem znowu szalał na dobre. Jeżeli nie spadnie obfitszy deszcz, pożar może potrwać jeszcze kilka dni. — Akcya ratunkowa żołnierzy utrudniona jest przez to, że wciąż grożą im moreny (kamienie spadające z gór). Dotychczas pożar zniszczył **400 ha. lasów.** Szkoda **przechodzi 800.000 koron**

Poznań. W Tucholi w Prusiech zachodnich spaliło się kilka gospodarstw; w jednem zginął



Pod strażą psa. (Patrz artykuł).

w płomieniach 18-letni syn gospodarza i dziewczyna.

Rimaszombat na Węgrzech. Onegdaj w miejscowości Rimatopowa z nieznanej przyczyny jeden z domów stanął w płomieniach. W 10 minut potem pożar rozszerzył się **na całą miejscowość.** Kościół luterański i dom gminny zgorzały. W jednym sklepie eksplodowały **dwie beczki benzyny i cały dom wyleciał w powietrze.** W płomieniach zginęło dwoje dzieci. 110 domów wraz z zabudowaniami, wiele zwierząt domowych i zapasy zboża padły pastwą płomieni. Szkoda wielka. 300 ludzi bez dachu.

Powódź na Bukowinie.

Czerniowce. Z powodu deszczu, trwającego od 48 godzin, Czeremosz i Prut silnie wezbrały. — Zachodzi obawa powtórzenia się katastrofy powodzi z lipca. Wczoraj rano Czeremosz w Wyżnicy wykazywał stan wody 2 metry ponad normalny. Przywrócone od ostatniej katastrofy drogi są nie do przebycia, ponieważ mosty zostały zerwane. W Seletynie ruch kolejowy i pocztowy wstrzymany. — Prut w Czerniowcach sięga 2 metry ponad poziom normalny. Mieszkańcy Leńkowic (Lenkutz) opuścili swoje domy. — W Czerniowcach wojsko i straż pożarna stoją w pogotowiu. Także Seret wezbrał.

Ofiara zbłąkanej kuli.

Odenburg. (Szopron, Węgry). Tragiczny wypadek wydarzył się w pobliżu tutejszego placu dla wojskowych ćwiczeń w strzelanin. Żona inżyniera, p. Fryderyka Zelinka, w towarzystwie kilku pań, spacerowała w pobliżu placu. Żołnierz, stojący na posterunku, zwrócił uwagę pań na niebezpieczeństwo. Panie usunęły się i usiadły na pobliskiej ławie. Tutaj pani Zelinka trafioną została kulą i po godzinie skonała. — Wdrożono śledztwo.

Z kraju.

Z jarmarku krajowego we Lwowie. Jednym z głównych celów urządzenia obecnego jarmarku krajowego było zgromadzenie jak największej ilości przedmiotów wytwórstwa domowego, zwłaszcza produktów włościańskich. Mamy bowiem w kraju naszym dużo przedmiotów, które znalazłyby zbyt na jarmarku w stołecznem mieście. Dyrekcya jarmarku poczyniła w tym kierunku starania. Wysłano zaproszenia do Rad powiatowych, do Towarzystw Pomocy przemysłowych w kraju, ale nie osiągnięto pożądanego rezultatu. — Jedynie rękodzielnicy z Jaworowa przybyli z zabawkami i drzewnymi wyrobami kuchennymi i zbywają swe produkty w kioskach na targu ludowym. — Być może, że roboty w polu wstrzymały wytwórców od udziału w jarmarku. Dyrekcya jarmarku nie zrażona bezskutecznym pierwszym apelem ma nadzieję, że odnośne czynniki zrozumieją doniosłość urządzania jarmarków dla rozwoju naszego przemysłu, zechcą rozwinąć energiczną agitacyę po wsiach i miasteczkach i spowodują wytwórców do gremialnego przyjazdu lub bodaj obesłania jarmarku rozmaitymi produktami. — Nalepszy pokup znalazłyby niechybnie wszelkie wyroby płócienne, dobre pierze, wyroby gliniane, kuchenne, szuwarowe, ze słomy, kożuchy, buty, chustki i t. p. — Dyrekcya jarmarku udzieli chętnie bezpłatnego miejsca na jarmarku, byle osiągnąć jak najlepsze rezultaty materyalne dla wytwórców, a zarazem zapoznać jak najszersze warstwy naszego społeczeństwa z tem, co produkują włościanie pod strzechą i drobni rękodzielnicy w miasteczkach. Jarmark potrwa do połowy września, najlepsza więc pora do urządzenia prawdziwego jarmarku ludowego wypadnie z początkiem września. Zjadą letnicy, zjedzie nasza młodzież szkolna z wywczasów wakacyjnych, słowem Lwów się zaludni i niezawodnie jarmark będzie tłumnie zwiedzany.

Apel powyższy odnosi się i do tych wszystkich rękodzielników i przemysłowców, którzy zgłosili już dawno swój udział, a dotychczas nie obesłali jarmarku. Dyrekcya jarmarku ma nadzieję, że apatya i uprzedzenie powinno być zastąpione szeroką i energiczną akcyą, zmierzającą do urzeczywistnienia ideałów, jakimi kierowali się inicyatorowie urządzania jarmarków krajowych.

Z Myślenic.

(Festyn „Sokoli". — Oryginalne podanie do Rady gminnej. — Żydowski hakatysta).

Dnia 6 sierpnia urządza Towarzystwo gimn. „Sokół" w Myślenicach festyn, połączony z loteryą fantową, celem pomnożenia funduszu tego Towarzystwa.

Oryginalne podanie wpłynęło do tutejszego magistratu. Na wieczną rzeczy pamiątkę przytaczam je dosłownie, z zachowaniem zupełnie swojskiej pisowni, nic wspólnego nie mającej z tą pisownią, wydaną przez naszą Akademię Umiejętności.

Do Swietny Rady, Gminny, w Myślenicach, Podanie I. D. rzeźnika, z Myślenic, jak wewnątrz. Swietna Rado Gminna! Jeżeli Bydle ktore złamie noge, na paszy, albo, przy ocieleniu, albo przy opaszeniu w polu, na koniczynie w polu, lub z jaki inny okazyi na fsi, to już podpada chorobie, i bite to pydle wżeżni, Miejski, i sprzedawane, u niektórych rzeźnikuw, w dólnejwsi, i w Mieście, to powinna być całkiem ekstra sprzedasz tegoż po dejżanego zowych bydłąt mieso. i po cenie całkiem niszszy czyli. znacznie tajszy, albo jeżeli się to zdaży nafsi podejżane bydle wyż, wymienione zjaki okazyi, to niech, każdy gospodasz każe zabić i u siebie wdomu po cenie niszszy sprzedaje takie mięso, bo go ludzie na fsi zjedzą, nie potrzeba takiego mięsa wmieście i po cenie taki, jak i ze zdrowych bydłów, albo, może 4ry chałeży tańsze od zdrowego, i tłustego bydła, jak to wybębnuje czasami Aftergut, z Dó lnejfsi rzeźnik. i niech tacy rzeźnicy mają całkiem ekstra jatke, Swietna Rada Gminna raczy rospatrzyć tę ważną tak sprawe, dla zdrowia obywateli i uchwali pomyśnie, albo nas zwołać rzeźików do magistratu do zwiesznosci, Gminny, a to, Ignacego Dzieże, Karola Bicza, Jana Janowskiego, to wyjaśniemy o co rzecz idzie. Podpis.

Niektóre firmy żydowskie u nas posługują się przeważnie rachunkami niemieckimi, a na dowód czego przytaczam rachunek, jaki otrzymał jeden z tutejszych obywateli: „Verkaufsnote von S. M. Wachsmann, Myślenice fur J. Górnik Loco Lieferung nach Thunlichkeit i t. d.".

P. S. M. Wachsmanowi możemy poradzić, aby, jeśli już tak bardzo kocha język niemiecki, coprędzej wywędrował do Berlina.

Pod strażą psa.

(Patrz ilustracyę).

Woźni kasowi wielkich banków, którzy bardzo często setki tysięcy noszą w swoich portfelach, są nader często narażeni na rabunkowe napady rozmaitych rzezimieszków. — Prawie we wszystkich wielkich miastach zdarzyły się już tego rodzaju napady na woźnych bankowych.

W ostatnich czasach wyszukano w Paryżu sposób, który wydatnie chroni woźnych bankowych przed napadami rabunkowymi. Oto w pewnym banku paryskim, każdy woźny kasowy ma dodanego sobie do ochrony psa, doskonale wytresowanego, który na każdego się rzuca, ktokolwiek by się w podejrzany sposób zbliżył do woźnego. Sposób ten okazał się bardzo dobrym.

Nasza rycina przedstawia woźnego bankowego „pod strażą psa", inkasującego znaczniejszą kwotę pieniężną.

Przemytnik we fraku.

(Patrz ilustracyę).

Przemytnicy muszą prowadzić ustawiczną i intenzywną walkę z celnikami, którzy tropią ich na każdej granicy. Na granicy bawarsko austryackiej kwitnie wspaniale przemytnictwo sacharyny, która jest obłożona nader wysokiem cłem przywozowem i której handel ulega rozlicznym ograniczeniom. Aby zmylić czujność „finansów", chwytają się panowie kontrabandziści najrozmaitszych sposobów.

Przemytnika we fraku i w cylindrze uwięziły w tych dniach władze skarbowe koło Passawy w chwili, gdy siedział w wytwornym przedziale I klasy pociągu błyskawicznego i najspokojniej — jako dystyngowany pasażer — czytał gazetę. — Okazało się, że owym „dystyngowanym pasażerem" jest ot! sobie zwykły krawieczyna z małego miasteczka bawarskiego, który dla podreperowania swoich finansów, podjął się lukratywnego przedsiębiorstwa przemycania sacharyny do Austryi.

Pod połami fraka i wogóle w zacisznych zakątkach całej swej garderoby miał przylepany przemytnik formalny skład 20 funtów sacharyny, umiejętnie ukrytej przed argusowem spojrzeniem „finansów".

Nasza ilustracya dokładnie uwidacznia tę oryginalną odmianę przemytnika we fraku.

Ze świata.

Manewry cesarskie. Tegoroczne manewry cesarskie odbędą się na granicy Galicyi i północnych Węgier. Dwie armie Austryi będą zostawały pod głównem dowództwem arcyks. Franciszka Ferdynanda. Pierwszej dowództwo obejmie arcyks. Fryderyk, drugiej gener. Liboryusz Frank. Jedna armia wpadnie od strony rosyjskiej i zajmie Przemyśl, aby następnie posunąć się ku Badapesztowi, czemu przeszkodzi armia druga, która nie dozwoli nieprzyjaciołom przedostać się do Węgier. W akcyi weźmie udział 118 batalionów piechoty, 96 szwadronów konnicy, artylerya z 288 armatami najnowszego systemu i 150 karabinami maszynowymi. W skład jej wejdą korpusy: lwowski, koszycki, przemyski i częściowo budapeszteński z honwedami, prócz tego obrona krajowa. Obecne manewry będą o wiele większe od najznaczniejszych dotychczas manewrów z r. 1900. Będą to więc manewry największe wogóle. Najwięcej zarobią na nich okolice wąwozu dukielskiego, gdzie już obecnie prowadzi się naprawę dróg kosztem 500.000 koron.

Rady dla gości zdrojowych. Jedno z pism niemieckich podaje cały szereg rad i wskazówek dla gości odwiedzających najsłynniejsze zdrojowiska i stacye klimatyczne Europy. 1) Nie irytuj się z powodu taksy zdrojowej. Rozsądny człowiek na zarządzenia niedorzeczne, których zmienić nie może, reaguje humorem i stoicyzmem. 2) Również nie irytuj się muzyką zdrojową. Dopomagaj ona biednym muzykantom do zarobku w miesiącach letnich. Ale staraj się tak dzień sobie urządzić, byś o ile możności z koncertami muzyki zdrojowej się nie spotykał. Inaczej bowiem zabierasz miejsce tubylcom i spotkać się możesz z niegrzecznością. 3) Nie irytuj się, gdy nazwiska swego na liście gości nie znajdziesz. Możesz się pocieszyć tem, że będzie ono wydrukowane po twym wyjeździe. Bezcelowem jest także szukać w liście zdrojowej nazwisk swych krewnych, przyjaciół i znajomych. Są one bowiem podane błędnie, tak, że nie domyślisz się, że chodzi tu o kogoś bardzo bliskiego. A gdy przypadkiem znajdziesz nazwisko dobrze wydrukowane i pójdziesz za danym adresem, dowiesz się z pewnością, że osoba, na widzenin z którą bardzo ci zależało, wczoraj właśnie wyjechała. 4) Nie pytaj się nigdy znajomego, ktorego spotkasz, czy jego żona także bawi w danej uroczej miejscowości, bo możesz się spotkać z miną wielce nieprzyjemną. 5) Noszenie pierścionków ślubnych u pary, z którą się spotykasz, nie uważaj nigdy za niezawodny dokument. 6) Wierz zawsze we wszystko, co ci towarzysze podróży opowiadają. W razie, gdy w sercu twem budzą się wątpliwości, ukryj je głęboko, bo inaczej będziesz uchodził za człowieka źle wychowanego i narazisz się na to, że i twe opowiadania wiary nie znajdą.

Bank dla kobiet powstał w Berlinie. Właścicielki składów konfekcyj mydła, przyborów do pisania, towarów galanteryjnych, kwiatów, krawczyne etc., mają w ten sposób znaleźć poparcie w podniesieniu i rozwoju swoich przedsiębiorstw. — Udział oznaczono na 100 marek, przyczem wpłata może nastąpić częściami. Formą kredytu jest weksel z jednym dobrym podpisem, prócz osoby pożyczającej. Towarzystwo w krótkim czasie doszło do 1000 członków przy poparciu pań ze sfer nie-

---

W. M. GARSZYN.

Żaba-podróżniczka.

(Bajka).

Żyła sobie niegdyś na świecie żaba kwakaczka, siedziała w błocie, łowiła komary i muchy, a na wiosnę rechotała razem z towarzyszkami. W ten sposób przeżyłaby szczęśliwie aż do śmierci, naturalnie, o ile nie zjadłby jej przedtem bocian. Ale zdarzył się niespodziewany wypadek.

Siedziała sobie kiedyś na sęczku olszyny, wystającym z wody i rozkoszowała się ciepłym, drobnym deszczem.

— Co za prześliczna dzisiaj mokra pogoda! — myślała żaba! — Jaka to rozkosz żyć na świecie!

Deszczyk pryskał na jej pstrą, lakierowaną skórę; krople jego ściekały na biały brzuszek i na łapki, to było zachwycająco miłe, takie miłe, że omal nasza żaba nie zakrakała, ale na szczęście przypomniała sobie, że była już jesień, a na jesieni żaby nie rechoczą — na to jest wiosna — i że zakrakawszy, straciłaby swój honor żabi. Dlatego milczała i dalej rozkoszowała się pogodą.

Wtem ostry, świszczący, przerywany dźwięk rozległ się w powietrzu. Jest taki gatunek kaczek, których skrzydła w locie, przecinając powietrze śpiewają, albo raczej świszczą: fiu, fiu, fiu! Niekiedy rozlega się nad wami w powietrzu taki świst, a kaczek zupełnie nie widać, tak wysoko lecą. Tym razem kaczki, opisawszy ogromne półkole, opuściły się na ziemię i usiadły na tem samem błocie, w którem żyła żaba.

— Kwa, kwa! — rzekła jedna z nich. — Lecieć jeszcze daleko; trzeba coś przekąsić.

Żaba w tej chwili schowała się. Wiedziała coprawda, że kaczki nie zjadłyby jej, tłustej kwakaczki, ale na wszelki wypadek dała nurka pod pień olchy, to zawsze bezpieczniej. Jednakże, pomyślawszy, zdecydowała się wysunąć z wody głowę. Była bardzo ciekawa, dokąd lecą kaczki.

— Kwa, kwa! — rzekła druga kaczka, — robi się zimno! Prędzej na południe! prędzej na południe!

I wszystkie kaczki głośno zakrakały na znak zgody.

— Panie kaczki — ośmieliła się odezwać żaba — co to takiego to południe, na które lecicie? Proszę mi darować ciekawość.

Kaczki okrążyły żabę. Z początku każdej z nich przyszła ochota zjeść ją, ale pomyślawszy, przyszły do przekonania, że żaba jest zbyt wielka i nie przejdzie przez gardło. Wtedy wszystkie zaczęły krzyczeć, bijąc skrzydłami:

— Dobrze na południu! Tam teraz ciepło! Tam są takie rozkoszne ciepłe błota! Jakie tam robaki! Dobrze na południu!

Tak krzyczały, że prawie ogłuszyły żabę. Z trudem udało się jej uciszyć je i poprosiła jedną z nich, która wydawała się tłuściejszą i rozumniejszą od innych, by objaśniła ją, co to takiego południe. A kiedy ta opowiedziała jej o południu, to żaba wpadła w zachwyt; ale wkońcu swoją drogą spytała, gdyż była ostrożną:

— A dużo tam much i komarów?

— O! całe gromady — odpowiedziała kaczka.

— Kra! — wyrwało się żabie, ale w tej chwili obejrzała się, czy nie ma gdzie jakiej towarzyszki, któraby usłyszała i potępiła surowo za krakanie w jesieni. Zupełnie już nie mogła powstrzymać się, aby choć raz nie zakwakać.

— Weźcie mnie ze sobą!

— To dziwne żądanie! — zawołała kaczka. — Jakżeż my ciebie weźmiemy? ty nie masz przecie skrzydeł.

— Kiedy odlatujecie? — spytała żaba.

— Prędko, prędko! — zawołały wszystkie kaczki. — Kwa, kwa, kwa! Tu zimno! Na południe! na południe!

— Pozwólcie mi namyśleć się przez pięć minut — prosiła żaba; — niedługo wrócę i napewno wymyślę coś dobrego.

I wnet dała nurka pod swój pień, całkowicie zaryła się w muł, żeby postronne przedmioty nie odrywały jej myśli. Pięć minut przeszło, kaczki już zupełnie gotowe były do lotu, kiedy nagle około sęczka, na którym siedziała żaba, wynurzył się z wody jej pysk, a wyraz jego był najbardziej rozradowany, do jakiego tylko zdolna jest żaba.

— Wymyśliłam, znalazłam! — zawołała: — niech dwie z was wezmą w dzioby patyk, ja się przyczepię do niego w środku. Wy będziecie lecieć, a ja jechać. Trzeba tylko żebyście nie kwakały, a ja nie krakała i wszystko będzie doskonale.

Choć milczeć i nieść nawet lekką żabę tysiące kilometrów nie jest wcale przyjemnością, ale rozum żaby tak zachwycił kaczki, że jednogłośnie zgodziły się na propozycyę. Zdecydowały się zmieniać co dwie godziny, a ponieważ kaczek było, jak się mówi w zagadce, tyle i jeszcze tyle i pół tyle i ćwierć tyle, to niezbyt często wypadała na każdą kolej niesienia żaby. Znalazły dobry, wytrzymały patyk, dwie kaczki wzięły go w dzioby, żaba przyczepiła się pyskiem w środku i całe stado wzleciało w powietrze. Żabie dech zaparło od wielkiej wysokości, na którą ją podniesiono. O prócz tego kaczki leciały nierówno i szarpały patykiem.

Biedna kwakaczka bujała się na wszystkie strony, jak papierowy pajac i z całej siły ściskała szczękami patyk, żeby nie oderwać się i nie upaść na ziemię. Jednakże wkrótce przywykła do swego położenia i zaczęła się nawet oglądać. Pod nią szybko migały pola, łąki i góry, zresztą było jej trudno to wszystko oglądać, gdyż przyczepiona do drążka patrzyła w tył i trochę w górę, ale zawsze coś tam widziała, cieszyła się i chwaliła się w duchu.

— Jak ja to dobrze urządziłam!

A kaczki leciały w ślad za pierwszą parą, niosącą ją i krzyczały z uznaniem:

— Zadziwiająco mądra głowa ta nasza żaba, nawet i pomiędzy kaczkami mało znajdzie się podobnych!

Zaledwie się powstrzymała żeby nie podziękować im za pochwałę, ale przypomniawszy sobie, że, otworzywszy pysk, zleci ze strasznej wysokości na ziemię, jeszcze silniej zacisnęła szczęki, postanawiając cierpieć. W ten sposób bujała się cały dzień; niosące ją kaczki zmieniały się w locie, zręcznie podchwytując patyk; to było okropne. Nie raz mało co już nie kwaknęła, trzeba było dużej przytomności umysłu, żeby tego nie uczynić, żaba ją miała. Wieczorem całe stado zatrzymało się na jakiemś błocie, ze wschodem słońca kaczki z żabą poleciały dalej. Teraz żaba tak się urządziła, że mogła wszystko widzieć. Kaczki leciały nad rżyskami, nad pożółkłemi lasami i nad wioskami z pełnemi stodołami, skąd dolatywał dźwięk ludzkich głosów i stuk cepów o słomę. Ludzie patrzyli na stado kaczek i, widząc w niem coś niezwykłego, pokazywali je sobie rękoma. Żaba okropnie zapragnęła lecieć niżej, pokazać siebie i usłyszeć, co o niej mówią. Na następnym odpoczynku rzekła:

— Czy nie możnaby lecieć niżej? Od takiej wysokości dostaję zawrotu głowy, boję się, że spadnę, jeżeli nagle zrobi mi się niedobrze.

Dobre kaczki zgodziły się na to. Nazajutrz leciały tak nisko, że słychać było głosy:

— Patrzcie, patrzcie! — wołały dzieci w jednej wiosce. — Kaczki niosą żabę.

Żaba to usłyszała i serce jej biło radośnie.

— Patrzcie, patrzcie! — wołali w drugiej wsi dorośli — jaka dziwna sztuka!

— Czy aby oni wiedzą, że to ja wymyśliłam, a nie kaczki? — pomyślała żaba.

— Patrzcie, patrzcie! — wołali w trzeciej wio-

---

interesowanych. Dotychczasowe doświadczenia wykazują, że sfery ubogie, korzystając z kredytu, będącego dla nich dobrodziejstwem, wypłacają się zupełnie terminowo.

Zjazd prasy prowincyonalnej w Królestwie. Wkrótce odbędzie się w Królestwie drugi z kolei zjazd dziennikarzy i pisarzy prowincyonalnych. — Terminu dokładnie jeszcze nie ustalono, gdyż dotychczas władze policyjne ociągają się z wydaniem polecenia. Prasa prowincyonalna w latach 1905—1906 dosięgła w Królestwie najbujniejszego rozkwitu. Wówczas powstał cały szereg nowych pism, tygodników.

W chwili obecnej poza czasopismami o charakterze specyalnym i pismami ludowemi, prowincya w Królestwie posiada 18 czasopism, w tem 11 dzienników. Charakterystyczną jest rzeczą, że obecna prasa prowincyonalna w przeciwstawieniu do lat „konstytucyjnych“ utraciła zupełnie firmy partyjne i wypowiedziała im posłuszeństwo. Najdosadniejszą trudnością dla pisma prowincyonalnego są szykany policyi rosyjskiej, która w mniejszych miastach jest zupełnie niekrępowana w swem bezprawiu; zdarzają się wypadki, że nie wolno umieszczać w pismach artykułów politycznych.

Jasnowidząca złodziejka. W Ostendzie grasowała w tamtejszem towarzystwie zamożnych gości elegancka czwórka złodziejska Hiszpanów, składająca się z dwóch mężczyzn i dwóch kobiet. Czwórka, zdoławszy w niewyjaśniony dotychczas sposób ukraść klejnotów na 20,000 fr., a banknotów na 10,000 fr., ulotniła się bez śladu i poszukiwana jest przez policyę. Główną osobą bandy była 37-letnia Hiszpanka Magdalena Petrolinpa Cecylia Huguet-y-Padro, która w Ostendzie zajmowała wykwintny lokal i słynęła jako jasnowidząca, w ten sposób zdobywając sobie wstęp do salonów. Najpierw zaczęła bywać u niejakiej arystokratki Zabia (?), a stąd dostała się do innych.

Jasnowidząca złodziejka o tak pięknie długiem nazwisku, mówi, jak również jej towarzysze płynnie po francusku, gra melancholijnie i namiętnie na gitarze i mandolinie i wogóle ma być czarująca. Ubiera się ekscentrycznie. Ma włosy czarne jak smoła, oczy piwne, ogromne, nosi czarny, jedwabny płaszcz i wielki kapelusz z czarnemi piórami. Gościom Ostendy zginęło po wizytach czarnej jasnowidzącej: łańcuch złoty, wiele cennych monet, gwiazda brylantowa, miniatura (portret kobiecy) z brylantami, kolczyki brylantowe, kilka pierścieni, złote zegarki i t. p.

Aresztowanie oficera!

Sprzeniewierzenia w prowianturze 56-go pułku piechoty.

Na żądanie komendy 56 pułku piechoty, wystosowane do tut. dyrekcyi policyi, aresztował wczoraj w południe insp. pol. p. **Mohr**, będącego obecnie na urlopie porucznika prowiantowego tegoż pułku, Emila **Kefera**. Aresztowanie nastąpiło w restauracyi p. Króla przy ul. Karmelickiej, gdzie por. Kefer był codziennym gościem. Por. Kefer, w cywilnem ubraniu, został dostawiony na inspekcyę policyjną, gdzie już na niego czekał pewien nadporucznik 56 pułku piechoty, który go natychmiast

sce. — Jaka sztuka! I kto to wymyślił taki mądry sposób?

Teraz żaba już nie wytrzymała i, zapomniawszy o wszelkiej ostrożności, krzyknęła z całej siły:

— To ja! ja!

I z tym okrzykiem poleciała na ziemię, koziołkując w powietrzu. Wszystkie kaczki głośno zakwakały. Kilka z nich chciało pochwycić żabę w locie, ale napróżno. Machając wszystkiemi czterema łapami żaba szybko spadała na ziemię; ale ponieważ kaczki leciały bardzo prędko, to nieupadła na to miejsce, nad którem zakwakała i gdzie była twarda droga, ale sporo dalej i wleciała w błotnisty staw, znajdujący się na końcu wsi. Było to dla niej wielkie szczęście.

Kwakaczka wnet wynurzyła się z wody i w tej samej chwili zaczęła wołać na całe gardło:

— To ja! To ja wymyśliłam!

Ale naokoło niej nikogo nie było. Przestraszone nagłym pluskiem, wszystkie miejscowe żaby schowały się do wody. Kiedy po chwili zaczęły wypływać, ze zdziwieniem patrzyły na nową, nieznaną towarzyszkę.

I wtedy ona opowiedziała im cudowną historyę o tem, jak myślała całe życie i nareszcie wymyśliła zupełnie nowy sposób podróżowania z kaczkami. A dalej opowiadała im, że miała własne kaczki, które wszędzie ją nosiły, gdzie tylko zapragnęła. I mówiła o swym pobycie na południu, gdzie jest tak dobrze, gdzie są takie rozkoszne ciepłe błota i gdzie takie mnóstwo komarów i innych jadalnych owadów.

— Przyjechałam do was, żeby zobaczyć, jak żyjecie — zakończyła. — Pobędę u was do wiosny, póki nie powrócą moje kaczki, które opuściłam.

Ale kaczki już nigdy nie wróciły. Myślały, że krakaczka rozbiła się o ziemię i bardzo jej żałowały.

pod eskortą wojskową odstawił do wojskowego aresztu śledczego przy ul. Montelupich.

Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem dokonanej zbrodni sprzeniewierzenia pieniędzy pułkowych w wysokości — o ile na razie można było stwierdzić — 600 koron.

Aresztowanie por. **Kefera**, który był w mieście znaną osobą, wywołało ogólne poruszenie i było wczoraj jedynym tematem rozmów. O przyczynach i okolicznościach, towarzyszących temu niecodziennemu wypadkowi, zdołaliśmy zebrać następujące szczegóły:

Przed niespełna 7 laty, po zaprowadzeniu odrębnego korpusu oficerów prowiantowych, przydzielony został do 56 p. p. jako oficer prowiantowy por. Kefer, który przed zdaniem egzaminu na oficera prowiantowego, był wachmistrzem w pewnym pułku kawaleryi w Galicyi wschodniej. Por. Kefer, człowiek energiczny i rzutki, poza swemi zajęciami zawodowemi uprawiał całą masę interesów. Więc handlował końmi, których był doskonałym znawcą, pośredniczył przy kupnie i sprzedaży domów i dóbr, parcelował lasy, był nawet współwłaścicielem pewnego koncesyonowanego biura pośrednictwa. Jednem słowem rozwinął on w Krakowie intenzywną działalność, mającą na celu zdobycie majątku, do którego intenzywnie dążył.

Powodziło mu się bardzo dobrze, zarabiał dużo, lecz też dużo wydawał, gdyż por. Kefer umiał żyć i lubiał się bawić. Więc prowadził życie wystawne, miał własne konie, odwiedzał codziennie najlepsze lokale, a zawsze był otoczony gronem przyjaciół, towarzyszy zabaw i nocnych hulanek. Namiętnie jednak grywał w karty — w ferbla — do czego pewne kawiarnie krakowskie **codzienną** nadarzały mu sposobność. Przegrywał znaczne sumy, a jak wtajemniczeni twierdzą, kilku **zawodowych** graczy czerpało znaczne z tego tytułu dochody.

Por. Kefer był człowiekiem dobrym, uczynnym, osobiście porządnym i w pułku powszechnie lubianym — zgubiła go jednak lekkomyślność, z jaką — za namową rozmaitych „przyjaciół“ — rzucił się w wir rozmaitych interesów i transakcyj, on, niedoświadczony oficer, najmniejszego nie mający pojęcia o zawiłych kopieckich negocyacyach. W ostatnich czasach miał ponieść znaczne straty przy kupnie jakiegoś dobra pod Wieliczką.

Por. Kefer, jako oficer prowiantowy pułku, prowadził całą manipulacyę z pieniędzmi pułkowemi. On zamawiał w imieniu pułku wszelkie prowianty u dostawców, płacił wszystkie rachunki, słowem, przez ręce jego przechodziły miesięcznie dziesiątki tysięcy koron.

Przed niedawnym czasem poszedł na urlop należący się co roku każdemu oficerowi, przebywał jednak w Krakowie, gdyż jego osobiste interesy nie pozwalały mu na wyjazd. W czasie jego nieobecności zarządziła komenda rewizyę ksiąg i kasy pułkowej, która to rewizya wykryła — jak się rzekło — brak 600 kor. W chwili aresztowania por. Kefer miał przy sobie o wiele większą kwotę, chciał też natychmiast pokryć ową brakującą kwotę, lecz było już za późno.

Jak słychać, władze zarządziły skrupulatną rewizyę wszystkich ksiąg za cały czas urzędowania por. Kefera, to też nie jest wykluczone wykrycie dalszych braków, idących w grube tysiące. Wogóle zanosi się na „grubszą“ aferę, która może przyczyni się do odkrycia wielu brzydkich spraw, o których w Krakowie dotychczas tylko „na ucho“ sobie szeptano.

Co słychać w mieście?

Sprawa Rapperswylska.

Zbicie zarzutów przeciw Zarządowi Muzeum. — Osobiste motywy zarzutów. — Zarzuty Żeromskiego kłamstwem.

W poniedziałek zbierze się w Rapperswylu Rada Muzeum, przeciw którego Zarządowi podniesiono w ostatnich czasach szereg bardzo ciężkich zarzutów. — Zarzuty godziły głównie w kuratora Muzeum, p. **Rużyckiego**, którego posądzono o wandalizm, o nieszczycielską gospodarkę w Muzeum.

Delegacya Rady Muzeum rozesłała do członków Rady obszerny memoryał, w którym **zbija wszystkie zarzuty**, przeciw p. Rużyckiemu w prasie i w pismach pp. Szpotańskiego, Dobrzyckiego, dra Kopery i Stefana Żeromskiego podniesione.

Memoryał stwierdza, że „kustosz wandalskiej gospodarki nie prowadził i za oddanie swoich sił, pracy, mienia niemal całego dla Muzeum, na ogadzie go, wedle tego, co drowi Dobrzyckiemu opowiadano, a co prasa powtórzyła, nie zasłużył“.

Dalej stwierdza memoryał, że zarzuty dyr. Kopery były podyktowane **względami osobistymi** (chodziło o to, by kustoszem Muzeum został benjaminek dyr. Kopery. *Przyp. Red.)* i konstatuje: Pieniędzy na marne w zakupach nieumiejętnych nie wydajemy, bo nic nie zakupujemy“.

Wkońcu memoryał zbija punkt po punkcie zarzuty głównego pisarza, p. Stefana **Żeromskiego**, nazywając je wręcz opartymi na kłamstwach.

W każdej sprawie należy trzymać się zasady *„audiatur et altera pars“*. Dlatego zamieszczamy streszczenie wyniku delegacyi, biorącej w obronę kustosza p. Rużyckiego. Musimy jednak wyrazić pod adresem Rady, która w poniedziałek zacznie swoje obrady, życzenie, aby całą sprawę najgruntowniej zbadała, aby rzecz stanowczo wyświetlić. Leży to w interesie godności narodowej.

Wiadomości osobiste. Prof. Mieczysław Ranieri-Horbowski, znakomity pedagog-wokalista, który ostatnio prowadzi szkołę śpiewu solowego w Medyolanie, obejmuje z dniem 1 września b. r. stanowisko prof. śpiewu w Konserwatoryum wiedeńskiem.

Dyrektor policyi dr Flattau rozpoczął dnia dzisiejszego kilkatygodniowy urlop, zaś kierownictwo urzędu objął radca policyi dr Ręklewicz.

Z teatru miejskiego. Dziś w sobotę, danem będzie ostatnie wieczorne przedstawienie operetkowe, odegraną zostanie poraz ostatni „Miłość cygańska“ z udziałem pierwszorzędnych artystów sceny lwowskiej.

W Niedzielę popołudniu w miejsce zapowiedzianej „Krysi leśniczanki“ daną będzie raz jeszcze po cenach zwykłych dramatu — ulubiona operetka „Hrabia Luksemburg“, a zaś wieczorem ostatnie przedstawienie teatru Lwowskiego, na które przeznaczono piękną operę Smetany „Sprzedana narzeczona“, w której nasz wielki artysta **Adam Didur** oraz artyści lwowscy pożegnają się z krakowską publicznością

Z teatru w Parku krakowskim. Licznie zgromadzona publiczność oklaskiwała hucznie wczorajszą premierę, na którą weszła wielce zabawna sztuka p. t. „Andrusy“. Dziś przeto powtórzenie tejże. Jutro w niedzielę popołudniu „Polak z dolarami“, wieczorem „Andrusy“.

Zarządzenia antycholeryczne. Policya wystosowała do wszystkich właścicieli tutejszych hoteteli pismo z poleceniem, aby podróżni podawali dokładnie miejsce stałego zamieszkania, dokładną datę, kiedy podróżny i skąd wyjechał. Zarządzenie to wydane jest ze względu na niebezpieczeństwo zawleczenia cholery do kraju.

Zgromadzenie towarzystw budowy własnych tanich domów kolejowych odbędzie się dnia 5 b. m. o godzinie 7 wieczór w hotelu „Bristol“ przy placu Matejki.

Fałszywy alarm. Wczoraj zaalarmowano straż pożarną do ognia przy Małym Rynku l. 2. Straż, przybywszy na miejsce, skonstatowała, że niema żadnego ognia i że tylko większy dym wydobywał się z komina z powodu zatlenia się sadzy.

Amator papierosów. Do trafiki Jakóba Reichmanna na plantach przy ul. Grodzkiej, przyszedł wczoraj Franciszek Piekarz i zażądał lusterka z grzebykiem. W chwili gdy właściciel trafiki odwrócił się, aby podać żądany przedmiot, gość chwycił za pudełko „kaiserów“ i chciał się ulotnić. Właściciel w czas zoryentował się i oddał Piekarza w ręce władzy. W sprowadzonym rozpoznała policya znanego włóczęgę i złodzieja i zamknęła go pod telegrafem.

Kradzież. Podczas zabawy w szynku przy ulicy Siennej pod t. zw. „Kumotrem“, skradła Anna Zwolińska, wyrobnica, swej towarzyszce zabawy Katarzynie Jurek z kieszeni pugilares z kwotą 30 koron. Okradziona spostrzegła natychmiast brak pugilaresu i oddała Zwolińską w ręce władzy.

Postrzelona przez narzeczonego. Wczoraj zawezwano pogotowie ratunkowe do Zakrzówka, gdzie pewien młodzieniec, powodowany zazdrością, postrzelił swoją narzeczoną, Teresę Barun w prawe udo, w zamiarze pozbawienia jej życia. Pogotowie, przybywszy na miejsce wypadku. po wydobyciu kuli i po zbadaniu, że rana nie grozi niebezpieczeństwem, pozostawiło ranną opiece domowej. Narzeczony odpowiadać będzie za swój czyn przed sądem.

Podejrzane brylanty. Do jednego z tut. sklepów jubilerskich zgłosiły się wczoraj dwie kobiety, ofiarując ułamek z pierścienia czy broszki z dwoma brylantami na sprzedaż. Cena, jakiej żądały, jak również samo posiadanie ułamka pierścienia, wzbudziły w złotniku podejrzenie co do pochodzenia brylantów, toteż spowodował aresztowanie kobiet. Doprowadzone do policyi podały, że brylanty te znalazły na placu Szczepańskim przed kilku miesiącami. Brylanty zatrzymano na przechowanie, nim właściciel się po nie nie zgłosi.

Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.

Sobota »Miłość cygańska«.
Niedziela pop. »Hrabia Luksemburg«.
Niedziela wiecz. »Sprzedana narzeczona«.

Wypadek automobilowy na ulicy Zwierzynieckiej.

Bezpieczeństwo ruchu ulicznego w Krakowie pozostawia w ostatnich czasach wiele do życzenia.

Wczoraj wieczorem tylko dzięki brakowi wymaganych środków zabezpieczających, omal nie przyszło do poważniejszej katastrofy.

W pewnym domu przy ul. Zwierzynieckiej naprawiają instalacye gazowe. W tym celu rozkopano ulicę, nie ogrodziwszy rozkopów, a na noc nie ustawiono tam żadnych znaków ostrzegawczych, w szczególności nie umieszczono latarni kolorowych.

Zdążający wczoraj wieczorem omnibus automobilowy z dworca na Zwierzyniec, wpadł do rowu, szofer bowiem prowadzący automobil, nie mógł z powodu ciemności panujących w tej części ulicy dostrzedz, jak daleko sięga rozkopany kanał. Wśród pasażerów powstał wielki popłoch i zamieszanie. Szczęśliwemu jedynie przypadkowi zawdzięczać należy, że nikt nie odniósł poważniejszych obrażeń. Na miejsce wypadku zawezwano straż pożarną, która przy świetle pochodni pracowała przeszło godzinę nad wydobyciem z rowu tylnej części automobilu. Automobil jest silnie uszkodzony, z pasażerów nie odniósł nikt obrażeń, jak również i szofer wyszedł cało z tej nocnej imprezy.

Samobójstwo.

Dzisiaj rano o godzinie 11.45 wezwano Pogotowie ratunkowe na ulicę Sławkowską, gdzie dyżurni Pogotowia znaleźli na podwórzu rozłożone zwłoki wisielca. Mianowicie zamieszkały w tym domu pomocnik handlowy bez zajęcia, Franciszek Białkowski, liczący około 30 lat, powiesił się dzisiaj w miejscu ustępowem. — Gdy zauważono wisielca, Białkowski już nie żył. Pogotowie zarządziło przewiezienie zwłok do zakładu medycyny sądowej.

Przyczyną samobójstwa jest prawdopodobnie nędza, jaką zmarły cierpiał, skutkiem braku zajęcia.

Telegramy „Nowin“.

Spauszalowanie dyet poselskich.

Wiedeń. Rząd zajmuje się obecnie kwestyą spauszalowania dyet poselskich. Mówią o projekcie spauszalowania na stałą pensyę w kwocie od 4800 do 6000 kor. Należy przypomnieć, że sprawa ta była już przedmiotem dyskusyi za ministerstwa Becka, a podnieśli ją wówczas chrześcijańsko-społeczni wspólnie ze socyalistami. Sprawy tej jednak wówczas nie załatwiono, zyskano jedynie przyznanie dyet za miesiące letnie.

Postępy cholery.

Wiedeń. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych podaje do wiadomości, że wczoraj w Tryeście wydarzył się **nowy wypadek cholery azyatyckiej.**

Salonika. W Ipek było 42 wypadków cholery, z tych **32 śmiertelnych.** Lekarze oświadczają, że Arnauci stawiają wielkie trudności przeprowadzeniu zarządzeń sanitarnych.

Porozumienie francusko-niemieckie.

Paryż. „Matin“ donosi, że porozumienie między Francyą a Niemcami już nastąpiło. Ustępstw żadnych nie będzie, zostanie tylko uregulowana granica między francuskiem Kongo, a niemieckim Kamerunem.

Paryż. Kolejarze francuscy uchwalili dzisiaj protest przeciw wojnie.

Miasto pod morzem.

Nowy Jork. Miasto Bloockfield zostało zalane przez morze.

Zamach na generała.

Rzym. Podczas manewrów, jeden z żołnierzy dał **kilka strzałów do generała** Zebato. Generał wyszedł cało, tylko koń jego został ciężko poraniony. Wdrożono śledztwo.

Najlepsze książki do nabożeństwa dla inteligencyi

W imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen. Ze starych ksiąg oraz z myśli własnej zebrane modlitwy przez Zofią z hr. Fredrów hr. Szeptycką. Maleńki format podłużny, dwa wydania; bez obwódek (4×8 cm.) w eleganckiej oprawie, cena K. 2·50, 4, 5, 6, 7 i 10; z obwódkami stylowemi na każdej stronicy (5×10 cm.) w eleg. oprawie cena K. 3·50, 5·50, 8·—, 11·50, 12·50 i 14 K.

Wydawnictwa

Księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie plac Maryacki, 9. Telefonu Nr. 1308. 5

Drobne ogłoszenia

po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Kupuję i ściągam wierzytelności hipoteczne, spadkowe, sądowe i inne pretensye prywatne. Zgłoszenia przyjmuje biuro: „Fortuna" Kraków, ul. Wiślna L. 4, 1 piętro. 1107

Panna sklepowa znajdzie umieszczenie w składzie wędlin z fabryki Wincentego Satałeckiego ulica Długa 64 od 15 sierpnia b. r. firma Rudolf Kuszilek. 1121

W Krzeszowicach

Poszukuję kupna sklepu korzennego możliwie ze sprzedażą wódek w zamkniętych flaszkach. Zgłoszenia z podaniem szczegółowych warunków pod L. U. do biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków ul. Wiślna 2. 1185

Poszukuje się od 15 sierpnia do obsługi (półdniowe zajęcie) krzeseł na plantacyach:

kilkanaście kobiet, 1 kontrolera, 1 stróża nocnego

kaucya (20 kor.) lub poręczenie wymagane. Zgłoszenia: A. B. poste-restante, Kraków. 1126

Chłopiec

do praktyki kuśnierskiej potrzebny.

Pracownia futer **Stanisław Kierzek** Szewska 23 I. piętro.

Wiedeńska Pracownia poszukuje dziewczyny do nauki w krawieczyźnie, dając jej całe utrzymanie, jak również bez wiktu. Wiadomość, ul. Grodzka l. 2, I p. Kraków. 1142

Do sprzedania:

Korzystnie sprzedam sklep korzenny z trafiką, maglą, lodownią i spirytusem denaturowanym. Kraków Krupnicza 12. 1122

Do wynajęcia:

Sklep w dobrem miejscu, nadający się także pod warsztat, zaraz do wynajęcia. W Półwsiu ul. T. Kościuszki N. 22. 1118

Miód! miód! świeży lipcowy! gęsto płynna patoka rarytas miodobiorów 5 kg. 7 K. 50 h. franco Korzeniewicz naucz. Iwanczany. 1114

Drób młody z roku 1911

Gwarantuje przybycie w żywym stanie, opłatnie do każdej stacyi

14 sztuk dużych tłustych kurcząt do smarzenia . . . K. 13·—
8 sztuki olbrzymich tłustych kaczek . . . K. 13.50
4 sztuki olbrzymich tłustych gęsi . . . . K. 15·—

opłatnie za zaliczką dostarcza **J. Mager, Skałat 50.**

Pierwsze Krakowskie Biuro dla Kupna i Sprzedaży

„UNITAS"

Kraków, ulica Czysta 13.

Załatwia kupno i sprzedaż majątków ziemskich, lasów, domów, parcel wszelakich nieruchomości jak ruchomości, także sprzedaż i kupno koni. 781

Bufet

Zawsze zaopatrzony w świeże przekąski i wyborne piwo ciemne i jasne poleca

WOJCIECH OLSZOWSKI

KRAKÓW 780

Mały rynek, róg ul. Szpitalnej.



NAJTANIEJ SZKOLNE PRZYBORY

Rączki, Pióra, Atrament, Gumy, Scyzoryki, Farby, Kredki, Pendzle, Linie Rysownice, Cyrkle, Papiery Rysunkowe,

poleca

HANDEL PAPIERU TEOFILA BĘKNERA

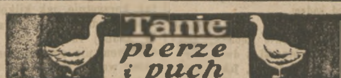
KRAKÓW, DŁUGA 4. OBOK APTEKI.

Karygodną lekkomyślnością byłoby, gdybyście sobie jeszcze nie zamówili książki traktującej o jednej pewnej ochronie kobiet przeciwko nadmiernej ilości dzieci. Do nabycia wraz z tysiącem pism dziękczynnych za 90 h. w austryackich markach pocztowych u pani A. KAUPA BERLIN S. W. 295. Lindenstr. 51·

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych **Romualda PIECZARKI**

Ciastka po 6 hal.
Pomadki ½ kg. K. 1·20
Karmelki nadziewane ½ kg. 1 Kor. 50



1 kg. szarych skubanych K. 2, lepsze K. 2·40, półbiałych K. 2·80, białych K. 4, pierwszej jakości miękkich jak puch K. 6, w najlepszym gatunku K. 7, 8 i 9·60. Puch szary K. 6, 7, biały najlepszy K. 10, puch z pierzi K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nanking(, Pierzyna około 180 cm, długa a 120 cm. szeroka i dwie poduszki o wielkości 80×60 cm. dostatecznie napełniona nowym, szarym, elastycznym i trwałym pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24. Pierzyna sama K. 10, 12, 14, 16. Poduszka K. 3, 3·50, 4. Pierzyny o wielkości 200×140 cm. K. 13, 15, 18, 20. Poduszki o wielkości 90×70 cm. K. 4·50, 5, 5·50. Piernaty z najlepszej dymki o wielkości 180×116 cm. K. 13 i 15, przesyła za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości Max Berger w Deschenitz Nr. 404 a, (Czeski las). Niema ryzyka, gdyż zamiana jest dozwolona albo zwracam pieniądze. Bogato ilustrowane cenniki wszystkich rodzaji pościeli za darmo. 1064

ŚRODKI OWADOGUBNE!!!

Zacherlin

Antimolina, Proszek perski, Andela, Boraks mielony.
Na muchy: Lep, Tanglefoot, Trzaski, Łapki i Siatki do okien.
Przeciw molom: Mof, Naftalina, Kamfora, papier juchtowy i Fuchsol.
Na pluskwy: Ting-Ting. 1027
ROZPYLACZE DO PROSZKU I TYNKTURY

polecają najtaniej

REIM i SPÓŁKA KRAKÓW Rynek 37

OLEJ

przeciw kurzowi

który zapobiega unoszeniu się kurzu przy zamiataniu

polecają 86

Reim i Spółka

Kraków, Rynek 37.

Pocztówki 5 kg. brutto wysyła się za 4 K. opłatnie.

Podania do Tronu

w języku polskim lub niemieckim jak również

podania i listy

do instytucyj i Osób wysoko położonych uskutecznia

Rządowo uprawnione

Biuro Korespondencyjne

w Krakowie, ul. Karmelicka 14.

Rad wszelkich udzielamy w Biurze, lub listownie.

UWAGA: prośba lub podanie przez Biuro nasze ułożone, odnosi prawie zawsze pożądany skutek. 1132

Ostatnia sobota i ostatnia niedziela w Krakowie!

We wtorek dnia 8 sierpnia o godz. 8¼ wieczór nieodwołalnie OSTATNIE przedstawienie!

CYRK HENRY na Błoniach

W sobotę dnia 5 i w niedzielę dnia 6 sierpnia 1911 roku

2 ■ wspaniałe uroczyste przedstawienia ■ 2

o godzinie 4 popołudniu i o godzinie 8¼ wieczór.

Ceny zniżone do połowy! w sobotę 5 sierpnia o godz. 4 popoł. dla dorosłych i dzieci a mianowicie: Galerya 40 h., II miejsce 90 h., I miejsce K 1·40 miejsce numerowane 2 K, krzesło w loży K 2·50· Na przedstawieniu w niedzielę dnia 6 sierpnia o godz. 4 popołudniu, płacą tylko dzieci, studenci i wojskowi od feldfebla połowę cen, wszyscy inni pełne ceny wieczorne!

W sobotę 5 i w niedzielę 6 sierpnia o godz. 8¼ wieczór

WSPANIAŁE UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIA!

Tylko jeszcze kilka dni:

Wolna tresura Dyrektora Henry. || Występ tresowanych słoni.
Trupa The Royal Tokio. || Cavallini.
Heraldos. || Budzow.

10 atrakcyj! ■ 6 nowych występów!

ZAWIADOMIENIE! W poniedziałek dnia 7 sierpnia o godz 8¼ Wieczór dla pań. Wielkie niespodzianki!



Czyście już fonograf za darmo dostali?

Ażeby moje wyśmienite, najnowsze walce lane z twardego złota wszędzie wprowadzić, postanowiłem 2 500 fonografów rozdarować. Żądajcie przy nadesłaniu 16 halerzy (w markach pocztowych) prospektu, a możecie wspaniały fonograf koncertowy darmo i zaraz otrzymać

Central Export E. Löwin, Wiedeń VI. Gumpendorferstrasse 2857

Z dniem 15-go lipca 1911 r.

otworzyłem

PRACOWNIĘ FUTER

męskich, damskich i dziecinnych

pod firmą

STANISŁAW KIERZEK

dawniej

P. BOUFFAL

KRAKÓW

ulica Szewska L. 23 I. piętro.

Grand Prix wystawa światowa Paryż 1900.

Kwizdy korneuburgski proszek dla bydła.



Dyetyczny środek dla koni, rogacizny i owiec.

Cena 1 pudełka K. 1·40, ½ pudełka K. —·70, Przeszło 50 lat niemal we wszystkich stajniach używany przy braku chęci do jadła, złem trawieniu, do polepszenia mleka i powiększenia wydajności mleka u krów. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Główny skład: **Franciszek Jan Kwizda** c. i k. austryacko-węgierski, królewsko rumuński i królewsko bułgarski nadworny dostawca 713 II obwodowy aptekarz, Korneuburg koło Wiednia.

HYDROGEN

najpewniejsza i najracyonalniejsza zasypka przeciw poceniu się rąk i nóg. Skutek natychmiastowy. Nie drażni skóry, goi szybko doparzenia i ranki. Wyrób i skład główny Apteka pod „Aniołem" Półwsie ulica Kościuszki l. 4. 1681

Do nabycia w aptece pod „Gwiazdą" Konst. Wiszniewskiego ul. Floryańska. W dregueryi Józefa Hanaka i Sp. ulica Szewska, w dregueryi Zdz. Komorowskiego ulica Floryańska.

Cena pudełka 1 korona.

Rządowo uprawniona 89

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadając składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadskiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż częstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Skład piwa Karwińskiego

1093

Kraków Dietlowska 89, tel. 431

poleca swoje wyśmienite piwa beczkowe i flaszkowe.

Zagwarantowany skutek

w przeciwnym wypadku zwraca się pieniądze.

Lekarskie uznanie o znakomitym skutku.

Dr. med. A. RIXA

Krem na biust



nieszkodliwy, do zewnętrznego użytku, sensacyjny stały skutek! Bujny biust, pełne, jędrne kształty ciała w każdym wieku w najkrótszym czasie. Próbna puszka K. 5·—, duża puszka wystarczająca do osiągnięcia celu K. 8·—.

Niepożądane włosy

na twarzy usuwa w przeciągu 5 minut, Dr. med A. Rixa usuwacz włosów pod gwarancyą nieszkodliwy, cena K. 4.—, wszystko przez władze lekarskie zbadane preparaty.

Kosmetyczne Dr. A. Rixa laboratoryum, Wiedeń IX, Berggasse 17/H.

Dyskretna wysyłka za pobraniem lub opłatnie za poprzedniem nadesłaniem należytości. 1112

Najlepsze czeskie źródło!

Tanie pierze!



1 kg. szarych dobrych, skubanych 2 K; lepszych K 2·40, najlepszych półbiałych K 2·80 białych K 4, białych puchowatych K 5·10, 1 kg. najlepszych śnieżnobiałych skubanych K 6·40, 8 K. 1 kg puchu szarego K 6·—, 7 K. białego przedniego K 10·—, najlepszego puchu z piersi K 12·—. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie. 1105

Gotowa pościel

z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu. Pierzyna 180 cm. długa 120 cm. szeroka i dwie poduszki każda 80 cm. długa, 60 cm. szeroka, napełnione nowem szarem, bardzo trwałem puchowatem pierzem K 16, półpuchem 20 K. puchem 24 K, pierzyna sama K 10, 12 K, 14 K, 16 K, poduszki K 3, 3·50 K, 4 K. Pierzyny 200 cm. długie 140 cm. szer. K 13, K 14·70, K 17·80, K 21, poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20 K, 5·70 K. Piernaty z mocnej prążkowanej dymki 180 cm. długie, 116 cm. szerokie K 12·80, K 14·80. Wysyłka za zaliczką od K 12 opłatnie. Zamiana dozwolona, za nieodpowiednie zwracam pieniądze.

S. BENISCH w Deschenitz Nr. 1116 (Czechy)

Bogato illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

798 **Najnowszy sport!**



„Wrotki"

Amerykańskie łyżwy na kółkach

polecają

Reim i Ska Kraków, Rynek 37.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA" JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok z wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

BIURO DZIENNIKÓW MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4